

Kaczyński: chciałem ustąpić ➔ Kto pisze przemówienia Tuska
Lekarstwo z nieboszczyka ➔ Kryminały Pitery ➔ Sekrety 14-latek

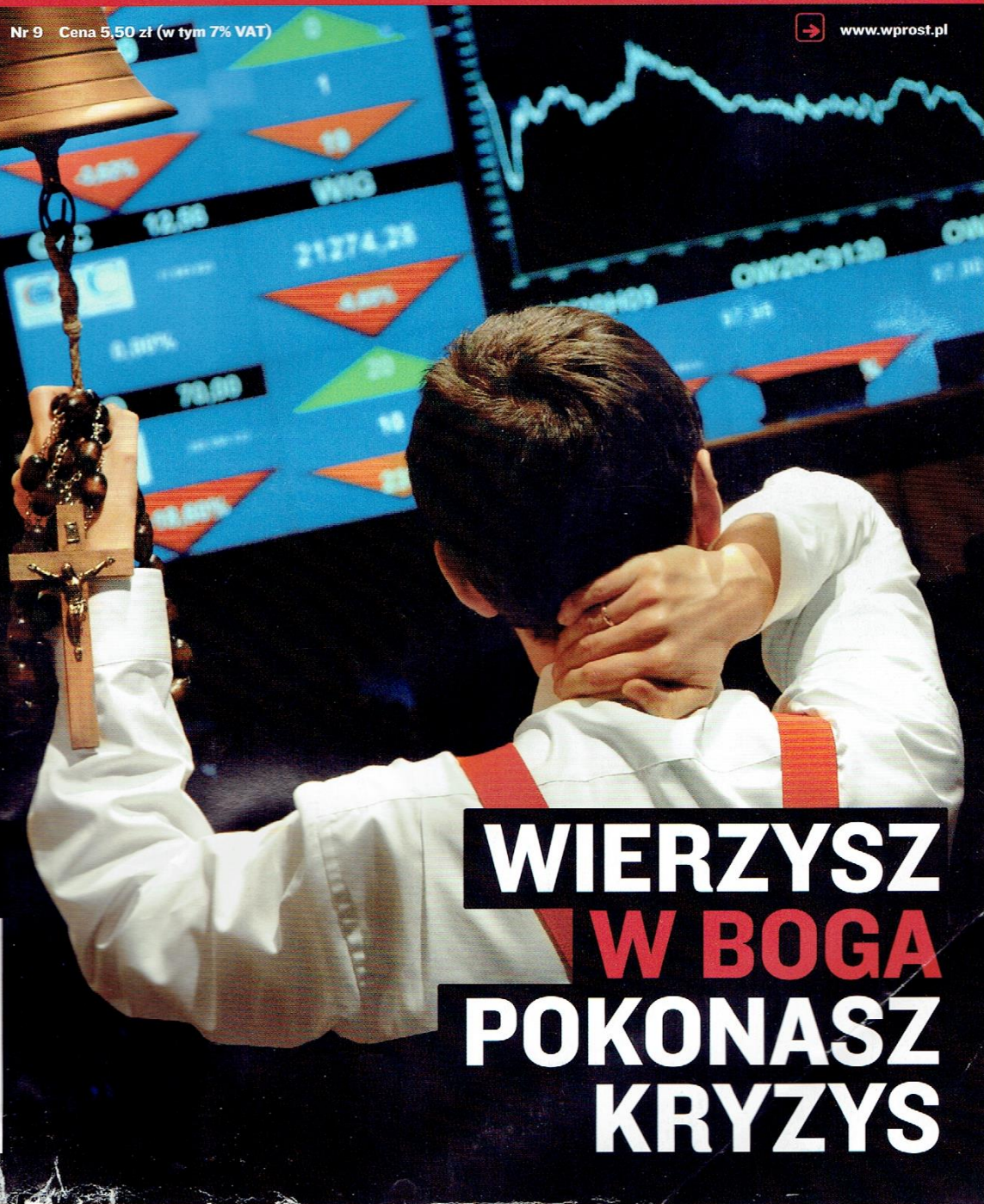
WPROST

Polska - Świat - Cywilizacja

1 marca 2009 Nr 9 Cena 5,50 zł (w tym 7% VAT)

➔ www.wprost.pl

Nr indeksu 38 190x Canada - CAD 4,95 EUROW - EUR 2,95 United Kingdom - £ 2,50 USA - \$ 4,95



**WIERZYSZ
W BOGA
POKONASZ
KRYZYS**

DIAGNOZA WPROST - ILE ZARABIAJĄ POLACY S. 42

→ CZY NASZE PENSJE BĘDĄ NADAL ROSŁY?



Prof. Witold Orłowski

Główny ekonomista PricewaterhouseCoopers

Płace Polaków pozostają w podobnej relacji

do wydajności ich pracy jak w krajach rozwiniętych. Tam wydajność jest kilkakrotnie wyższa, więc wyższe są też płace. Pod względem siły nabywczej zarobki Polaków stanowią 40-45 proc. zarobków zachodnioeuropejskich. W czasie kryzysu płace nie będą już rosnąć w takim tempie jak w poprzednich latach, czyli realnie o mniej więcej 6 proc. rocznie ponad inflację. Wzrost ten nie będzie wyższy niż 2 proc. Spadną pensje nisko wykwalifikowanych pracowników. Będą natomiast rosły zarobki tam, gdzie nie działa rynek, czyli w tzw. budżetówce i spółkach skarbu państwa. Mamy dziś kuriozalną sytuację: gospodarka zmierza w stronę recesji, a górniczy żądają 10-procentowej podwyżki.



Andrzej Sadowski

Wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha

W sektorze budżetowym nie ma mechanizmów

oceny jakości pracy – premie i trzynastki należą się bez względu na efekty pracy. Zarobki pracowników sektora prywatnego są zaś uzależnione od efektów ich pracy i możliwości finansowych firmy, czyli kształtowane przez rynek. Dlatego widać tam już tendencję do redukcji płac w związku z kryzysem. Automatycznym odruchem w firmach o rozbudowanej strukturze jest zwalnianie pracowników albo obcinanie im premii. Gorzej jest w małych firmach, które najpierw muszą opłacić ZUS, podatki i rachunki i dopiero na końcu ich właściciele myślą o wypłatach dla siebie i pracowników. Nawet w czasie kryzysu płace powinny pozostać stabilne w dużych aglomeracjach oraz w regionach przygranicznych.



Andrzej Malinowski

Szef Konfederacji Pracodawców Polskich

Płace rosły ostatnio zdecydowanie szybciej niż wydajność pracy.

Działo się to w okresie dynamicznego wzrostu gospodarczego w latach 2007-2008, który został wypracowany przez firmy w warunkach niedoborów na rynku pracy i silnej presji płacowej. Ale dziś nie należy się spodziewać tak dużego wzrostu płac. Wyniesie on w tym roku około 5 proc. brutto, choć z powodu niepewności co do rozmiarów kryzysu trudno cokolwiek prognozować. Aby zarobki Polaków osiągnęły poziom zbliżony do zarobków Niemców, potrzebujemy odpowiednio długiego okresu stabilnego wzrostu gospodarczego. Nie ma tu żadnej cudownej recepty. Nasza gospodarka rynkowa liczy sobie dopiero 20 lat, a dystans do nadrobienia w stosunku do Europy Zachodniej jest znaczny.



Janusz Jankowiak

Główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu

Poziom naszych płac odpowiada

po prostu poziomowi produktywności gospodarki. Nie powinna nas dziwić różnica między zarobkami Polaków i na przykład Niemców, bo oni są trzykrotnie od nas wydajniejsi. Przy czym wydajność pracy nie zależy od szybkości machania topatą przez robotnika, efektywności poszczególnych firm czy koniunktury w całych branżach. To na ogół kwestia wykorzystywanych technologii i sposobu organizacji pracy w gospodarce jako takiej. Faktem jest jednak, że w latach 2000-2005, kiedy firmy poprawiały swoją wydajność i osiągały duże zyski, zarobki ich pracowników rosły znacznie wolniej. Ale ten trend odwrócił się w ostatnich dwóch latach, gdy to tempo wzrostu płac przekraczało tempo zwiększania wydajności pracy.



Hanna Więćwicz

Kierownik ds. rekrutacji w Manpower Professional Executive

Koszty płacowe, które stanowią koszty stałe w firmach,

w sytuacji kryzysu trzeba ograniczać. Firmy rozstają się z najmniej wydajnymi pracownikami. Analizują strukturę organizacyjną w poszukiwaniu stanowisk, które można by połączyć albo zlikwidować. Spowolnienie doprowadzi też do tego, że pracodawcy w większym stopniu powiążą płace z wydajnością pracowników. Na przykład część firm w przemyśle lekkim, zajmujących się prostą produkcją w długich seriach, może wprowadzić system akordowy, aby wynagrodzenia były ściśle powiązane z efektywnością. Na brak pracy czy gorsze zarobki nie powinni więc narzekać inżynierowie specjalizujący się w podnoszeniu wydajności produkcji.



Franciszek Bobrowski

Wiceprzewodniczący OPZZ

Płace w Polsce powinny być

wyższe. W poprzednich latach wydajność polskich pracowników wzrosła w sumie o mniej więcej 40 proc., a ich płace nie zwiększyły się proporcjonalnie. Politycy ignorują ten problem. Od trzech lat dopominamy się na przykład o zwiększenie płacy minimalnej. Napisaliśmy projekt ustawy. Mechanizm płacy minimalnej został wypracowany w Europie Zachodniej i wystarczy się posłużyć gotowymi wzorami. Jak można normalnie żyć, zarabiając 1300 zł brutto na miesiąc, jak choćby pracownicy przemyskich zakładów kolejowych? Być może zarobki Polaków byłyby wyższe, gdybyśmy byli już w strefie euro, ale okazja do szybkiego przyjęcia euro została już chyba zaprzepaszczona.